



CO SŁYCHAĆ?

Informator Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego – październik 2010

Dalszy ciąg walnych zgromadzeń PTT

Szymon Baron

Wzwiązku ze zbliżającym się VIII Walnym Zjazdem Delegatów we wszystkich Oddziałach odbywają się Walne Zgromadzenia – w części są one nadzwyczajne i służą jedynie wyborowi delegatów, z kolei w innych kończy się akurat kadencja władz oddziału i mamy do czynienia z Walnym Zgromadzeniem Sprawozdawczo-Wyborczym. Nie z wszystkich Oddziałów spłynęły już do nas informacje, jednakże to, co wiemy, możemy pokrótce przedstawić.

Gorący okres wrzesniowo-październikowych zgromadzeń rozpoczęliśmy 8 września 2010 r. w Tarnowie, gdzie w wyniku nadzwyczajnego zgromadzenia członków Oddziału wybrano delegatów i ich zastępców, a wszystkim przyglądali się członkowie ZG PTT: Szymon Baron (wiceprezes ZG PTT, O/Bielsko-Biała) i Nikodem Frodyma (sekretarz ZG PTT, O/Kraków).

Dokładnie tydzień później, również nadzwyczajnie było w Bielsku-Białej, gdzie wybierano delegatów. Przy okazji zgromadzenia trzem zasłużonym przewodnikom z Oddziału PTT w Bielsku-Białej wręczono przyznane przez kapitułę odznaki, odznaczenia „zasłużony przewodnik beskidzki”. Wyróżnieni zostali Kazimierz Opyrchał, Józef Kittner i Piotr Gawłowski. Również i tutaj gościła delegacja ZG PTT w osobach: Nikodema Frodymy i Jerzego Zielińskiego (członek ZG PTT, O/Tarnów).

O kolejnych walnych zgromadzeniach, które odbyły się w Łodzi (Oddział Karpacki), Radomiu i Poznaniu mamy nadzieję napisać w kolejnym numerze „Co słysząc?”, natomiast 22 września 2010 r. Walne Zgromadzenie Spra-

wozdawczo-Wyborcze miało miejsce w Chrzanowie. Po siedmiu kadencjach z dalszego prezesowania zrezygnował Stanisław Trębacz, któremu zgromadzenie nadało godność Prezesa Honorowego Oddziału. Nowym prezesem wybrano Remigiusza Lichotę, a w skład Zarządu Oddziału weszli ponadto: Marcin Ryś (skarbnik), Marcin Rozmus (sekretarz), Marcin Kornecki, Andrzej Marcinek, Barbara Wawrzyniak i Małgorzata Mazgaj. Walne zgromadzenie podjęło uchwałę o możliwości dokooptowania dodatkowej osoby do Zarządu Oddziału w trakcie kadencji. Obserwatorem z ramienia ZG PTT był Szymon Baron.



Nowe władze PTT w Chrzanowie

2 października 2010 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu. Poza wyborem delegatów wybrano również nowe władze. Prezesem pozostał Wojciech Szarota, a do Zarządu weszli również Maciej Zaremba (prezes honorowy), Jolanta Augustyńska, Joanna Dryla-Bogucka, Teresa Frączek, Jerzy Gałda, Iwona Kowalczyk-Tudaj, Joanna Król, Łukasz Musiał, Józef Orlita, Zbigniew Smajdor i Wie-



Spotkanie Oddziału PTT w Bielsku-Białej

śław Wcześny. Obserwatorem z ramienia Zarządu Głównego PTT był Antoni Leon Dawidowicz (członek Prezydium ZG PTT, O/Kraków)

5 października 2010 r. czterech delegatów wybrano w Oddziale PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Z Oddziałów w Ostrzeszowie i Łodzi jeszcze nie spłynęły informacje, za to 7 października 2010 r. w sosnowieckim hotelu „Orion” odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Oddziału PTT im. gen. Mariusza Zaruskiego w Sosnowcu.



Uczestnicy spotkania PTT w Tarnowie

W wyniku przeprowadzonych wyborów wybrano nowe władze oraz czterech delegatów na VIII Walny Zjazd Delegatów PTT i ich zastępców. Prezesem na kolejną kadencję został Paweł Kosmala, a w skład Zarządu weszli ponadto: Sylwester Dąbrowski, Krzysztof Czesak, Bożena Wardyń i Tomasz Grabolus.

Przed nami zostało jeszcze jedno walne zgromadzenie, które odbędzie się 15 października w Dęblinie.

Wybranych do władz poszczególnych oddziałów serdecznie gratulujemy i życzymy wielu ciekawych pomysłów oraz dużo wolnego czasu, który będą mogli poświęcić swoim Oddziałom, a z delegatami spotkamy się już za miesiąc podczas VIII Walnego Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.



Nowe władze PTT w Nowym Sączu

Z posiedzenia ZG PTT w Jarnołówku

11 września 2010 r. w ośrodku „Leśnik” w Jarnołówku w Górach Opawskich odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które zorganizował oddział PTT w Opolu.

Szymon Baron

Posiedzenie otworzył prezes Jan Sachnik z Opola, krótko przedstawiając swój Oddział na przestrzeni 20 lat jego istnienia. Podkreślił m.in. zasługi kol. Alicji Nabzdyk-Kaczmarek przy rejestracji Towarzystwa w 1988 roku.

Głównym punktem porządku obrad był zbliżający się milowymi krokami VIII Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Szymon Baron omówił stan walnych zgromadzeń w Oddziałach na dzień posiedzenia oraz zaapelował o udział członków Zarządu Głównego w walnych posiedzeniach. Najaktywniejsi byli Szymon Baron, Antoni Leon Dawidowicz i Nikodem Frodyma, którzy uczestniczyli jako obserwatorzy w dwóch walnych zgromadzeniach, zadania tego podjęli się również Włodzimierz Janusik, Tomasz Kwiatkowski, Janina Mikołajczyk, Barbara Morawska-Nowak i Jerzy Zieliński, którzy raz odwieźdli inne oddziały podczas zgromadzeń. Szkoda, że tylko ośmiu członków Zarządu Głównego podjęło się tego zadania i nie na wszystkich walnych zgromadzeniach Zarząd Główny miał swoich obserwatorów. W związku z Walnym Zjazdem podjęto również uchwałę o nadzwyczajnym przyznaniu dodatkowych mandatów dla oddziałów PTT w Ostrzeszowie i Poznaniu, które do zebrania w Jarnołówku zdołały uporządkować sprawy organizacyjne i rozliczyć się w tej materii z Zarządkiem Głównym. Obu oddziałom przyznano po dwóch delegatów, czyli mniej, niż miał do tej pory najmniej liczny oddział warszawski.

Ważnym punktem obrad było ustalenie terminu Zjazdu Delegatów PTT. Ponieważ pojawiło się wiele głosów, że jednodniowy Zjazd nie ma racji bytu, zdecydowano o rozszerzeniu porządku obrad na dwa dni, a dzięki szybkiej reakcji Stanisława Czubernata, udało się od razu zarezerwować salę również na niedzielę. W związku z powyższym VIII Walny Zjazd



Z prawej: prezes PTT – Włodzimierz Janusik

Delegatów PTT odbędzie się w dniach 13-14 listopada 2010 r., a ostatnie posiedzenie ZG PTT przed Zjazdem, zwyczajowo odbędzie się w przeddzień Zjazdu w Zakopanem. Rozpoczęcie obrad o 9.00 w pierwszym terminie, o 9.30 w drugim - poprzedzi je msza św. w intencji PTT o godz. 7.00 w pobliskim kościele OO Bernardynów na Bystrem.

Janusz Eksner, jako przedstawiciel Komisji Statutowej przedstawił propozycje zmian w statucie, część z nich od razu odrzucono, pozostałe pozostawiono Komisji Statutowej do precyzyjnego opracowania, tak aby przegłosować je na kolejnym posiedzeniu Zarządu Głównego PTT.



Pierwszy z prawej: Stanisław Czubernat z TPN

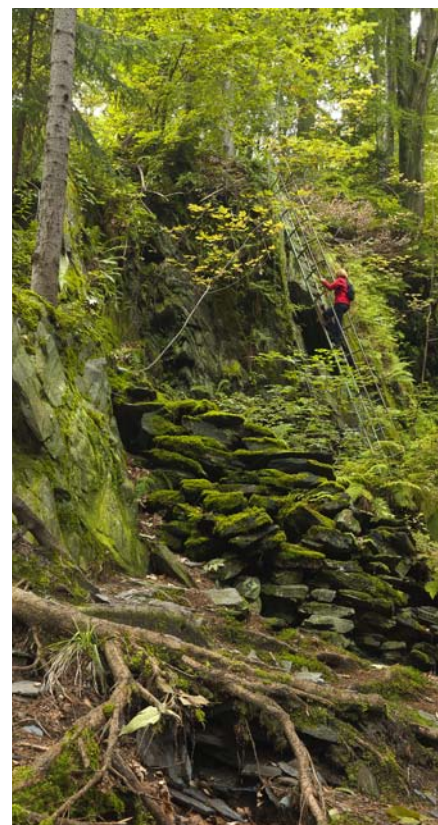
Józef Kwiatkowski, jako przewodniczący Komisji Odznaczeń i Członkostw Honorowych przedstawił listę osób, dla których Komisja wnioskuje o członkostwo honorowe, złotą odznakę PTT z kosówką oraz odznaczenia państwowe i resortowe.

Oczywiście, omówiono również inne sprawy organizacyjne, tj. druk zaproszeń, sprawozdania, stoisk z Pamiątnikami, stempel pocztowy i inne. Zdecydowano, by kwestię noclegów pozostawić oddziałom.

Ponieważ nie samym Zjazdem nasze Towarzystwo żyje mówiono jeszcze o innych sprawach, m.in. remoncie kolejnego pomieszczenia w naszym lokalu, które przeprowadzili Włodzimierz Janusik i Nikodem Frodyma, a także zmianie w składzie redakcji naszego informatora „Co słyhać?”, czyli dokooptowaniu do re-

dakcji Jarka Majchera z Oddziału PTT w Opolu, który podjął się składu naszej gazetki.

Wieczorami, zarówno w piątek, jak i sobotę organizatorzy zapewнили uczestnikom posiedzenia dodatkowe atrakcje w postaci pokazów slajdów, najpierw Ireny i Stefana Sytniewskich z trekkingu wokół Annapurny, a następnie Jarka Majchera o polskich miejscach i obiektach wpisanych na listę światowego dziedzictwa UNESCO (to najnowszy autorski album Majchera) oraz najciekawszych zabytkach Opolszczyzny. Po sobotnim pokazie odbyło się także ognisko ze śpiewami, w których prym wiodła żona Staszka Czubernata, pani Hania z góralskim repertuarem. Część uczestników postanowiła również wybrać się w góry, a dominowały tutaj wycieczki w różnym terminie i składzie osobowym na bliską Kopę Biskupią – najwyższy szczyt Gór Opawskich. Mimo zachęt, dzień wcześniej do Jarnołówka przyjechali tylko Włodzimierz Janusik i Nina Mikołajczyk, którzy w piątek odbyli wycieczkę na stronę czeską z wejściem na Pradziada.



Fot. Jarek Majcher

Gwarkowa Perć w Górach Opawskich

20 lat Oddziału PTT w Opolu

Zebranie założycielskie opolskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbyło się 9 maja 1989 roku, choć już w 1986 roku opolanie – Alicja Nabzdyk-Kaczmarek i ś.p. Stanisław Gerega – aktywnie wspierali reaktywację stowarzyszenia.

Jan Sachnik

Już w 1986 roku Opolanie włączyli się w sprawę ponownej rejestracji Towarzystwa Tatrzańskiego – a jego rejestracja 9 grudnia 1988 r. to wielka zasługa Alicji Nabzdyk-Kaczmarek i nieżyjącego już Stanisława Geregi. Konsekwencją reaktywowania Towarzystwa była uchwała Zarządu Głównego z 11 marca 1989 r. o powołaniu Oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Opolu.

Zebranie założycielskie Oddziału odbyło się 9 maja 1989 roku. Wybrano wówczas pięcioosobowy zarząd z prezesem Leszkiem Raczyńskim na czele. W skład Zarządu weszli również Władysław Rospond (wiceprezes) oraz Ewa Kurowska, Irena Majcher i Waldemar Małojto.

Od tej pory oddział zaczął prowadzić aktywną działalność górską i klubową. W ciągu kilku miesięcy liczba członków oddziału wzrosła do 50 osób, co najlepiej świadczy o zapotrzebowaniu środowiska opolskiego na funkcjonowanie organizacji o takim charakterze ideowym jak Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Pozyskano członków reprezentujących różne grupy zawodowe: lekarzy, prawników, pracowników naukowych, ekonomistów, inżynierów i techników oraz duże grono studentów z opolskich uczelni. Znaczną grupę stanowili taternicy i alpinisci, byli członkowie **Opolskiego Klubu Wysokogórskiego**. Jeszcze w tym samym roku członkowie opolskiego PTT odbyli kilka wycieczek w rejon Śnieżnika i Karkonoszy oraz spotkań klubowych wzbogacanych prelekcjami i pokazami fotografii.

– Ważnym elementem naszej działalności są wyjazdy integracyjne – **mówi Jan Sachnik, prezes opolskiego oddziału PTT**. – Od lat spotykamy się w Górach Żłoty z bazą w Bielicach, ponadto przy naszym Oddziale związała się silna grupa uprawiająca turystykę rowerową. W ten sposób zwiedzono wiele zakątków Polski: Jurę Krakowsko-Częstochowską, Roztocze, Ziemię Sandomierską, Masyw Ślęży oraz Podlasie i puszcze Białowieską. Ponadto „cykliści” wojażują po Opolszczyźnie, zwiedzając interesujące zabytki i parki krajobrazowe.

– Staramy się przyciągnąć do PTT młodych i ambitnych ludzi, chętnych do uprawiania turystyki i wspinaczki wysokogórskiej. Mamy już kiluosobową grupę inicjatywną uprawiającą wspinaczki w skałkach, Tatrach i Alpach.

– Z żalem muszę przyznać, że nie zawsze było tak dobrze. W II połowie lat 90. XX wieku, po wyjeździe z Opola naszego pierwszego

prezesa, śp. **Leszka Raczyńskiego** nastąpiła stagnacja i oddział znalazł się „w dołku”. Wielokrotnie byliśmy ganieni za opóźnienia w płaceniu składek i dostarczaniu rocznych sprawozdań. Trudny okres w funkcjonowaniu oddziału został pokonany dzięki **Alicji Nabzdyk-Kaczmarek**, która dzielnie i wytrwale walczyła o jego dalsze istnienie. Sporo zawdzięczamy też wyrozumiałości i cierpliwości Zarządu Głównego naszego Towarzystwa. Dziękujemy za to!

– W kolejnych latach utrwaliły się następujące formy działalności opolskiego PTT: propagowanie i uprawianie turystyki indywidualnej letniej i zimowej, górskiej i nizinnej, pieszej i kolarskiej. Przejawiało się to w corocznych wyjazdach we wszystkie grupy górskie Sudeców, Beskidów i Tatr. Wyjazdy były organizowane w małych grupach i zespołach rodzinnych. Z natury rzeczy najczęściej bywaliśmy w najbliższej położeń **Jesionikach i Górach Opawskich**. Ustabilizowała się grupa członków aktywnych w wyjazdach zagranicznych. Dzięki nim emblemat Towarzystwa był widoczny już na trzech kontynentach. W Alpach działaliśmy w masywach **Mont Blanc, Monte Rosa i na Matterhornie**. W Dolomitach wchodziliśmy ferratami m.in. na **Marmoladę i Tofany**. Poznaliśmy również Alpy Julijskie, Apeniny, Karpaty Wschodnie i Południowe. Byliśmy w górach Norwegii, m.in. w rejonie **Trolli**. Zawędrowaliśmy w odległe góry Azji odbywając trekkingi w Tybecie oraz Himalajach w rejonie **Everestu i Annapurny**. Niektórych z nas zaniosło nawet w **Andy Peruwiańskie**, a także na **Kamczatkę**.

– Splendor naszemu oddziałowi przynosi profesjonalna działalność kolegi Jarosława Majchera – artysty fotografika. Jest on autorem 11 albumów o tematyce krajoznawczej, głównie górskiej. Brał udział w wielu wystawach zdjęć pokazujących piękno gór. Aktualnie współpracuje z redakcją biuletynu „Co sły chać?”.

– Nieskromnie muszę stwierdzić – **kontynuuje Jan Sachnik** – że po przejęciu przeze mnie w 2003 roku funkcji prezesa oddziału (przy wydatnej pomocy starych i nowych członków zarządu) działalność oddziału wróciła do normy i wzbogaciła się o nowe kierunki aktywności. W tej chwili w skład Zarządu Oddziału wchodzi: **Jan Sachnik (prezes), Irena Majcher (wiceprezes), Maciej Kurek (wiceprezes), Alicja Nabzdyk-Kaczmarek (od lat pełniąca funkcję sekretarza), Ewa Kurowska (skarbnik), Grażyna Szumiec i Mateusz Kurek**. Ogółem oddział liczy 45 osób.

Mimo że nie możemy pochwalić się rodowodem sięgającym czasów przedwojennych, to mamy satysfakcję, że wzięliśmy udział w reaktywowaniu naszego Towarzystwa i jesteśmy jego trwałym elementem.

Członkowie Opolskiego Oddziału PTT podczas jednego ze spotkań, podczas którego prezentowano fotografie z różnych, górskich zakątków świata. Pierwszy z lewej w II rzędzie: prezes Jan Sachnik.



Pożegnanie

Zdzisława Dziędzielewicza-Kirkina

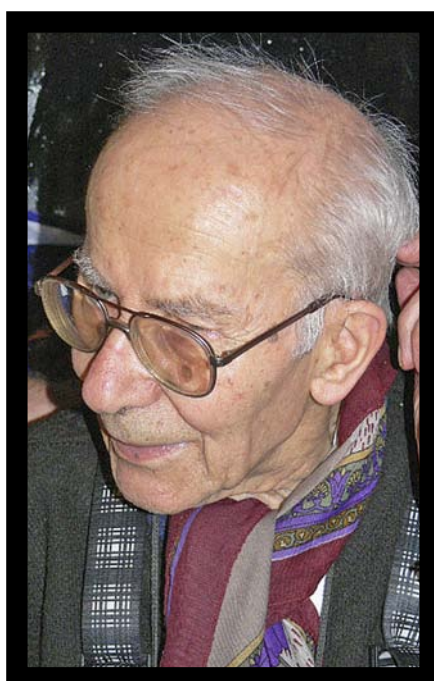
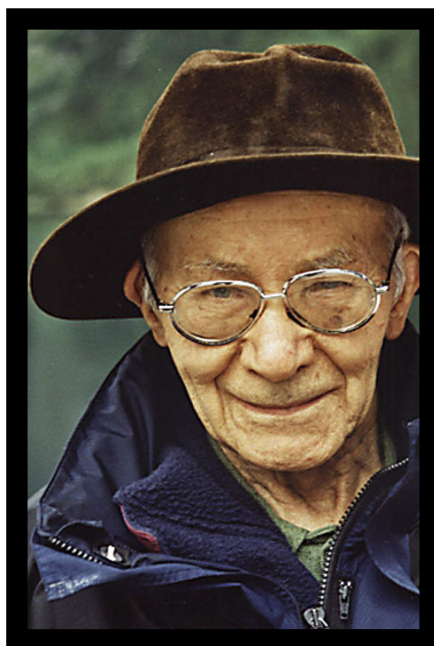
Był człowiekiem powszechnie lubianym, nie miał chyba wrogów. Może dlatego, że swą osobowością emanował na wszystkich, z którymi kiedykolwiek się zetknął, zwłaszcza na tych, których wprowadził w góry i w skałki, a potem spotykał się tam z nimi.

Tekst: Barbara Morawska-Nowak, zdjęcia: Wojciech Kapturkiewicz i Jan Weigel

Zdzisław Dziędzielewicz-Kirkin, czyli jak mówił o sobie – Zdzich lub Zdzisiu, jak zwracali się do niego najbardziej zaprzyjaźnieni, urodził się we Lwowie, 25 września 1916 roku. Opuścił nas cztery dni przed swymi 94-tymi urodzinami, w ostatnich latach uroczystie obchodzonymi w Klubie Wysokogórskim w Gliwicach, z którym do końca najbardziej był związany, był jego założycielem i pierwszym Prezesem.

Już jako młody chłopak nauczył się w Zakopanem jeździć na nartach, a potem jako harcerz i uczeń gimnazjum „Liliana” poznawał Tatry (o czym obszernie pisałam w poprzednim numerze „Co słyszać?”). Angażował się w działalność Harcerskiego Klubu Narciarskiego. Założył harcerską grupę taternicką „Makolągwy”, która samodzielnie poznawała arkana wspinaczki, łącznie z techniką hakową, będącą wówczas novum. Wybuch II wojny światowej zastał go w ścianie, gdzie wraz ze Stanisławem Wrześniakiem pokonywali nową drogę na Zawratowej Turni. Pierwsze lata wojny spędził w Zakopanem, kusiła go możliwość ucieczki przez Węgry na zachód, ale nie zdecydował się. Nie chciał opuścić starszej już matki i brata. Pracował fizycznie i równocześnie działał w konspiracji. Później jednak losy rzuciły go na Ukrainę, aż do miejscowości Kamienskoje nad Dnieprem, gdzie był zatrudniony w sztabie niemieckim jako mechanik samochodowy. Gdy Niemcy rozpoczęli odwrót spod Stalingradu uzyskał zwolnienie i zgodę na pozostanie we Lwowie, gdzie pracował do czasu ponownego zajęcia miasta przez Armię Czerwoną. Jako repatriant wrócił do Zakopanego. Wtedy dopiero zapisał się do Koła Zakopiańskiego KW w Zakopanem i po złożeniu przysięgi ratownika został przyjęty do TOPR. Osiedlił jednak na stałe w Gliwicach, gdzie został przyjęty na Politechnikę Śląską, aby ukończyć rozpoczęte we Lwowie studia. Po studiach podjął pracę w Biurze Projektowym Gliwickich Zakładów Hutniczych „Biprohut”, było to główne miejsce jego pracy aż do przejścia na emeryturę w 1979 roku.

Największą jednak pasją Zdzicha było taternictwo i narciarstwo wysokogórskie oraz



szkolenie młodych w tych dziedzinach. Bezpośrednio po wojnie prowadził drużynę wysokogórską na Politechnice Gliwickiej, ucząc należących do niej druhów taternictwa. Równocześnie podobną działalność prowadził w AZS-ie prowadząc tam również naukę jazdy na nartach, uprawiał też różne inne sporty. Jako przedwojenny członek PTT zaangażował się w organizowanie oddziału PTT w Gliwicach, który nie zdążył uzyskać samodzielnego bytu i pozostał tylko kołem oddziału w Katowicach, bo Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zostało 16 grudnia 1950 roku rozwiązane. Aktywność Zdzicha nie mogła znieść pustki; zaangażował się zatem w działalność PTTK, głównie na odcinku narciarstwa w ramach Komisji Turystyki Narciarskiej, a zarazem jako instruktor Polskiego Związku Narciarskiego. Po działalności tej pozostała cała masa dyplomów za pierwsze miejsca w wielu zawodach narciarskich. Po wojnie wspinał się z wielu partnerami, najwyższą cenione jest jego I zimowe przejście żlebu Drege'a na Granatach w zespole z Jerzym Mitkiewiczem, Tadeuszem Rogowskim i Witoldem Udzielą (2.IV.1953).

Angażował się przede wszystkim organizacyjnie. Był jednym z założycieli taternickich organizacji na Śląsku, najpierw w Katowicach, a następnie w Gliwicach. Do powołania Koła KW potrzebna było 6-ciu członków zwyczajnych, jednym z nich był Zdzisław Dziędzielewicz. Po 1950 roku taternicy działali pod szyldem Sekcji Taternictwa ZG PTTK, następnie Sekcji Alpinizmu ZG PTTK i GKKE, aby wreszcie uzyskać status samodzielnego Klubu Wysokogórskiego. W Gliwicach tworzyli Koło od 1951 roku, który to rok uważa się za początek gliwickiego klubu. **Od 1950 roku Zdzich prowadził stałą pracę instruktorską na kursach skałkowych i tatrzańskich na wszystkich szczeblach, wygłaszał prelekcje i odczyty, był kierownikiem obozów szkoleniowych i wyczynowych w Tatrach. W 1953 roku był kierownikiem technicznym zimowej alpinady śląskiej, podczas której nakręcono film „Zdobywcy Orlej Perci”. W 1957 roku brał udział w pierwszym powojennym wyjeździe w Kaukaz, zdobył wówczas Elbrus.**



Ponownie był w Kaukazie w 1972 roku. W latach 60. XX wieku brał udział w wyjazdach w Alpy Austriackie i we włoskie Dolomity.

W związku z reaktywowaniem PTT zaangażował się w tworzenie oddziału PTT w Gliwicach. Po odmowie rejestracji w 1984 roku oddział rozwiązał się, a jego członkowie zaczęli działać w strukturach Towarzystwa Ochrony Tatr. Dziędzielewicz wszedł do zarządu TOT. Zaangażował się w problematykę godzenia ochrony przyrody z interesami narciarstwa; on uczestnik corocznych narciarskich rajdów narciarskich i obozów narciarskich w dolinie Pięciu Stawów Polskich uznał konieczność ograniczenia wzmożonego ruchu narciarskiego ze względu na zagrożenie dla przyrody tatrzańskiej.

Po uzyskaniu wreszcie rejestracji i po I Zjeździe PTT w 1989 roku w Zakopanem, Oddział PTT w Gliwicach został ponownie powołany 9 lutego 1991 roku i istniał do samorozwiązania się w 2002 roku. Zdzich prosił i przekonywał kolegów, aby oddziału nie rozwiązywali. Na III Zjeździe Delegatów PTT w roku 1995 w schronisku na Polanie Chochołowskiej Zdzisław Dziędzielewicz-Kirkin otrzymał godność członka honorowego PTT.

Jako emeryt cały czas co tydzień wspinął się przeważnie w skałkach rządowickich, które odkrył w 1951 roku jako doskonały teren treningowy. Później przyjaciele z Gliwic zabie-

rali go w te skałki autem i jeszcze do niedawna wspinął się tam po drogach trójkowych. Zimą jeździł nadal na nartach. Powszechnie lubiany w kręgach taternickich Zdzich chętnie uczestniczył w zlotach Pokutników w dolinie Będkowskiej oraz w spotkaniach seniorów taternictwa na Rąbanisku w dol. Suchej Wody, a następnie od 1993 roku w Morskim Oku.

W latach 90. XX wieku zaczęły się kłopoty zdrowotne. Dużym wyłomem dla jego zdrowia był wypadek samochodowy w 1995 roku. W latach 2003-05 stan Zdzicha uniemożliwił mu udział w zlotach taternickich w Morskim Oku i obchodach 100-lecia taternictwa. Tracił wzrok. Ale znów w 2006 roku fetowaliśmy 90-tkę Zdzicha w Morskim Oku, pojawił się także na obchodach 25-lecia reaktywowania PTT. Ostatni raz był w Morskim Oku w 2008 roku na obchodach 100-lecia obecnego schroniska. Wielu uważało, że Zdzich z każdej biedy się wydzignie. Tym razem już się nie udało... Perspektywa amputacji obu stóp nie dawała mu szans na lepsze życie, może dobrze, że go to już nie czeka...

Odszedł nestor polskiego taternictwa; który był żywą historią taternictwa polskiego od lat trzydziestych ubiegłego wieku do współczesnych. Jego serdeczny uśmiech, którym wszystkich darzył, pozostanie już tylko na licznych jego fotografiach.

Zdzisława Dziędzielewicza-Kirkina pożegnaliśmy licznie w Parku Pamięci w Rudzie Śląskiej 24 września, a tydzień później, 1 października równie licznie na Nowym Cmentarzu przy ul. Nowotarskiej w Zakopanem, gdzie pięć lat temu postawił rodzinny grobowiec, wypisując na nim także siebie, określając się jako: **harczerz – taternik – żołnierz AK – narciarz – ratownik TOPR – członek honorowy PZA i PTT.** Pozostał tylko miejsce na datę śmierci. Od PTT złożona została wiązanka z szarfą (niestety sprawy rodzinne uniemożliwiły mi w ostatniej chwili wyjazd). Po pogrzebie Klub Wysokogórski w Gliwicach zorganizował spotkanie wspomnieniowe w karczmie TOPR przy ul. Piłsudskiego 63 w Zakopanem.



Grobowiec rodzinny pokryty wiązkami kwiatów

Fot. Wojciech Kapurkiewicz

Wespół w zespół... polsko-japoński

50 lat temu pod Noszakiem narodziła się przyjaźń między wspinaczami z Polski i Japonii

Tekst: Barbara Morawska-Nowak

Pierwsza pionierska wyprawa Klubu Wysokogórskiego w dziewiczy Hindukusz Afgański w 1960 roku miała ogromne znaczenie w polskiej eksploatacji gór wysokich. Jej pomysłodawcą i inicjatorem, a także kierownikiem był inż. Bolesław Chwaściński, który po raz pierwszy na wiosnę 1939 roku zobaczył ośnieżone pięcioletnie szczyty Hindukuszu, a za nimi w północno-wschodnim Wachanie siedmiotysięczne nieznanne olbrzymy. Potrzeba było aż dwudziestu lat by mógł zrealizować marzenia o ich zdobyciu.

Uczestnikami wyprawy byli najlepsi wówczas reprezentanci ze wszystkich środowisk taternickich: Krzysztof Berbek (Zakopane), Stanisław Biel (Kraków), Jerzy Krajski, Zbigniew Krysa, Stanisław Kuliński (Warszawa), Bronisław Kunicki, Jan Mostowski (Gliwice), Zbigniew Rubinowski (Kielce), Stanisław Zierhoffer (Poznań) oraz dwóch operatorów filmowych z Warszawy: Witold Leśkiewicz i Sergiusz Sprudin.

Z dwutygodniowym opóźnieniem wyprawa wyruszyła ostatecznie z Warszawy 1 lipca 1960 roku pociągiem przez Moskwę, Orenburg, Taszcent do Termezu, nad Amu-Darią, graniczną rzeką pomiędzy Związkiem Radzieckim a Afganistanem. Nie będę się tu rozpisywać o niewyobrażalnych dzisiaj trudach dotarcia wyprawy do podnóża wybranego celu. Do Iszkaszimu wyprawa dotarła 2 sierpnia. W dolinie Kazi Deh spotkano już zaawansowaną sześcioposobową wyprawę japońską. Tak po latach wspominał to spotkanie Goro Iwatsubo, jeden ze zdobywców Noszaka:

„To było dla nas zaskoczenie. Nagle zobaczyliśmy w bazie 10 ogromnych mężczyzn, al-



Fot. Jan Weigel

pinistów. Nie wiedzieliśmy, że jeszcze ktoś zdobywa szczyt. Polacy też nie wiedzieli, że w tym samym czasie działa tam inna grupa. Zastanawialiśmy się nawet nad wspólną dalszą wyprawą, ale Polacy przyszedli kilkanaście dni później, niż my i jeszcze się nie zaaklimatyzowali. Uzgodniliśmy nawet, że poczekamy dwa, może trzy dni i jeśli aklimatyzacja się uda to wejdziemy na Noszak razem. Ale to się nie udało.”

17 sierpnia 1960 roku **Goro Iwatsubo i Toshiki Sakai** stanęli na wierzchołku Noszaka. Dopiero 27 sierpnia startując z Południowej Przędzicy siódemka Polaków weszła na Noszak

ustanawiając ówczesny polski rekord wysokości. Byli to: Krzysztof Berbek, Stanisław Biel, Jerzy Krajski, Stanisław Kuliński, Jan Mostowski, Zbigniew Rubinowski i Stanisław Zierhoffer. Wyprawa nadal działała w dolinie aż do 11 września, a poszczególne zespoły zdobyły jeszcze dziewicze szczyty: Asp-e Safed (6607 m), Rach-e-Daros (5685 m) i Chorpuszt-e Jahi (5698 m).

Już dwa lata później, w 1962 roku ruszyły dwie wyprawy środowiskowe, których kierownikami byli uczestnicy pierwszej wyprawy na Noszak: Stanisław Biel – krakowskiej i Stanisław Zierhoffer – poznańskiej. Wyprawy te poszerzyły rozpoznanie północnych stoków Hindukuszu Wysokiego co pozwoliło później Jerzemu Wali opracować mapy orograficzne sporych partii Hindukuszu Afgańskiego.

Nie udało się nam pierwsze letnie wejście na Noszak, kilka lat później po raz pierwszy zimą zdobyli Noszak Andrzej Zawada i Tadeusz Piotrowski (13 lutego 1973).

Aż do 1977 roku, czyli do zajęcia Afganistanu przez Związek Radziecki przewinęło się przez Hindukusz Afgański 62 polskie wyprawy z 631 uczestnikami! Był to swoisty rekord. Najwięcej wypraw odnotowano w latach 1976-1977. Wszystkie zdobyte przez Polaków w Hindukuszu letnie i zimowe doświadczenia zaowocowały późniejszymi osiągnięciami himalajskimi.

W dniach 23–31 sierpnia 2010 r. bawiła w Polsce grupa alpinistów japońskich przybyłych z okazji 50-lecia zdobycie Noszaka w Hin-



Fot. Wojciech Kapturkiewicz

Stanisław Biel, Goro Iwatsubo i Toshiki Sakai podczas spotkania



Goro i Sakai w 1960 roku pod Noszakim

dukuszu Afgańskim, w 1960 roku. Przyjechali, by spotkać uczestników polskiej wyprawy, z którą spotkali się pod Noszakim. Niestety z polskiej wyprawy żyje jeszcze 6 osób, jedna w USA, a stan zdrowia pozostałych uniemożliwił im udział w spotkaniu w Harkłowej. Na lotnisku w Warszawie alpinistów japońskich powitał Stanisław Kuliński, uczestnik wyprawy z 1960 r. w towarzystwie Janusza Kurczaba.

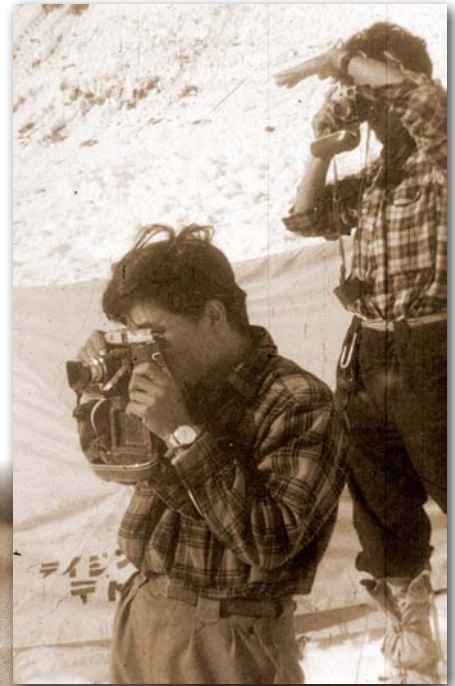
W składzie 15-stoosobowej grupy byli wybitni himalajscy i działacze organizacji alpinistycznych Japonii, w tym dwóch zdobywców Noszaka – Iwatsubo Goro i Sakai Toshiaki, oraz Nieda Munetsugu, kierownik wyprawy na Skyang Kangri (7545 m) w Karakorum w 1976 roku.

Japończycy zwiedzili Warszawę i Kraków z Wieliczką, byli także w Pieskowej Skale. Stanisław Biel towarzyszył im w wyjeździe w Tatry. Wyjechali w sobotę na Kasprowy Wierch, na szczęście góry odsłoniły się. Następnie pojechali do Morskiego Oka, od Włosienicy dochodząc pieszo do schroniska. Niestety nie było widoczności. Transportem schroniskowym zwiezieni zostali do Wodogrzmotów Mickiewicza, skąd doszli na nocleg do schroniska w Roztoce. Pobyt w schronisku bardzo się im podobał. W niedzielę rano udali się na spływ Dunajcem, pogoda dopisała.

Pensjonat w Harkłowej, położony w lesie ponad wsią, prowadzony od kilkunastu lat przez panią **Akika Miwa**, rodowitą Japonkę, był miejscem, w którym zorganizowano spotkanie grupy japońskiej z uczestnikami polskich wypraw w Hindukusz. Ze strony polskiej jedynym reprezentantem wyprawy polskiej z 1960 roku był **Stanisław Biel**. Uczestniczyli w nim inni Polacy działający w Hindukuszu w latach 1962-78 z Jerzym Wałą – wybitnym znawcą Hindukuszu i Karakorum na czele. Pozostali to: Marian Bała, Wojciech Kapturkiewicz, Janusz Majer, Adam Trzaska, Jan Weigel oraz prof. Janusz Wojtusiak, który podczas trzech wypraw gromadził zbiory entomologiczne. Było także kilka osób z prasy i telewizji, w tym

redaktorzy z **Kyodonews** i **Tygodnika Podhalańskiego**. W czasie spotkania wyświetlony został film z wyprawy, nakręcony przez Sergiusza Sprudina.

Warszawiacy wyszli w poniedziałek wieczorem po Japończyków na pociąg. Stanisław Kuliński, Janusz Kurczab i Andrzej Sobolewski spędzili z nimi miły wieczór w hotelu, wspominając jeszcze spotkanie w bazie pod **K2** w 1976 roku. Wówczas obecny teraz w grupie japoński lekarz udzielił pomocy naszemu himalaistce Wojciechowi Wróźowi. „Nasi” Japończycy szczęśliwie dolecieli do swej ojczyzny i przestali e-mail z podziękowaniem za udany pobyt w Polsce i miłe spotkania.



Masyw Noszaka w 1960 roku

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie na rzecz parków narodowych w Polsce

Dołącz do obywatelskiej inicjatywy w sprawie zmiany ustawy o ochronie przyrody!

Powstała obywatelska inicjatywa ustawodawcza, której celem jest zmiana dwóch paragrafów w obecnej ustawie o ochronie przyrody.

Chodzi o dwie sprawy bardzo istotne dla działalności parków narodowych w Polsce: blokowanie przez samorządy lokalne tworzenia nowych parków lub powiększanie już istniejących oraz tryb odwoływania dyrektorów parków. Inicjatywę poparła Państwowa Rada Ochrony Przyrody.

W uzasadnieniu inicjatywy czytamy:

„Przyroda jest jedną z najcenniejszych rzeczy jaką może poszczycić się nasz mocno doświadczony przez historię kraj. Obowiązkiem państwa jest jej ochrona – zarówno dla nas samych jak i dla naszych dzieci i wnuków. Najpiękniejsze fragmenty polskiej przyrody powinny być chronione jako parki narodowe, gdyż te stanowią najbardziej popularną na świecie metodę wielkoobszarowej ochrony przyrody w odniesieniu do walorów o znaczeniu ponad lokalnym.”

Dalej czytamy, że obecnie parki narodowe stanowią jedynie ok. 1% powierzchni kraju i nie ma szans na tworzenie nowych lub na powiększanie istniejących (najbardziej paląca na dzisiaj sprawa to objęcie parkiem narodowym całej Puszczy Białowieskiej), bo obowiązujące przepisy dają samorządom prawo weta w tej sprawie. Drugą niekorzystną sprawą jest możliwość odwoływania dyrektorów parków bez podania przyczyn, co paraliżuje działalność parków.

Aby zmiany w ustawie mogły wejść pod obrady sejmu potrzebne jest zebranie 100 tysięcy podpisów obywateli. Zebrana jest dopiero około połowa.

Dlatego zwracamy się do członków i sympatyków PTT o pomoc w zebraniu podpisów w miejscach swego zamieszkania, wśród kolegów z pracy, znajomych i przyjaciół. Wzór listy do zbierania podpisów jest załącznikiem do obecnej gazetki, należy go zwielokrotnić we własnym zakresie. Aby działać szybciej, prosimy o przesłanie list z podpisami najpóźniej do dnia 5 listopada br. na adres pocztowy jednej z organizacji zbierającej podpisy, zaprzyjaźnionego z PTT stowarzyszenia:

**Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot,
ul. Jasna 17, 43-360 Bystra.**

Prosimy o informację o przeprowadzonej przez oddziały akcji wyrażonej liczbą zebranych podpisów.

Wierzymy, że członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego, będącego spadkobiercą Towarzystwa Tatrzańkiego, a więc i jego Sekcji Ochrony Przyrody Tatr, której setna rocznica powstania przypada na rok 2012, podejmą to zadanie.

**Komisja Ochrony Przyrody ZG PTT
Krzysztof Florys, Barbara Morawska-Nowak**



Fot. Jarek Majcher

PAŃSTWOWA RADA OCHRONY PRZYRODY

– KOMISJA DS. PARKÓW NARODOWYCH I REZERWATÓW PRZYRODY

THE STATE COUNCIL FOR NATURE CONSERVATION – COMMITTEE FOR NATIONAL PARKS & NATURE RESERVES

Ministerstwo Środowiska, ul. Wawelska 52/54, 00-922 Warszawa
tel.: (+48) 22 57 92 603, fax: (+ 48) 22 57 92 730, prop@mos.gov.pl

PROP/KPNRP/2010-VIII-01

Warszawa, 4 sierpnia 2010 r.

OPINIA

w sprawie obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej dotyczącej tworzenia i zmiany granic parków narodowych oraz trybu odwoływania ich dyrektorów

Komisja Państwowej Rady Ochrony Przyrody ds. parków narodowych i rezerwatów przyrody z radością i nadzieją wita obywatelską inicjatywę ustawodawczą, mającą na celu taką nowelizację ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, by tworzenie i zmiana granic parków narodowych, w odniesieniu do gruntów Skarbu Państwa, wymagały zaopiniowania, a nie zgody zainteresowanych samorządów, a odwołanie dyrektora parku narodowego było poprzedzane niewiążącą konsultacją z krajowym organem doradczym w dziedzinie ochrony przyrody.

Komisja, z upoważnienia* i w imieniu Rady, opiniuje pozytywnie ten projekt.

UZASADNIENIE:

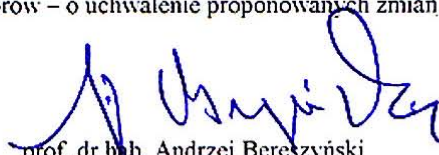
Rada w pełni zgadza się z uzasadnieniem projektu nowelizacji ustawy, przedstawionym przez Komitet Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej. Wyjaśniono w nim najważniejsze przesłanki, przemawiające za potrzebą takich zmian, od lat podnoszone przez ekspertów z dziedziny ochrony przyrody.

Zgodnie z uchwałą Państwowej Rady Ochrony Przyrody z 9 marca 2007 r., „Prawo *liberum veto* dla samorządów wobec ochrony przyrody” oraz „Folgowanie lokalnym egoizmom” to dwa spośród 77 najważniejszych ówczesnych problemów ochrony przyrody w Polsce. Niestety – oba są aktualne do dziś, a ich negatywne znaczenie jest coraz bardziej widoczne. Omawiany projekt może walczyć przyczynić się do ograniczenia ich skali. Może bowiem przywrócić możliwość realizacji przez władze państwowe narodowych polityk i strategii przynajmniej w odniesieniu do najwyższej krajowej formy ochrony przyrody, jaką stanowią parki narodowe.

W kolejnym ze wspomnianych 77 najważniejszych problemów ochrony przyrody w Polsce w roku 2007, aktualnym do dziś, zatytułowanym „Parki narodowe w stanie kryzysu”, Rada zwracała uwagę na niewłaściwe zarządzanie zasobami ludzkimi w dyrekcjach parków narodowych. W swojej uchwale nr 3/VI/2010 z dnia 8 czerwca 2010 r. w sprawie kwalifikacji kandydatów na dyrektorów parków narodowych oraz trybu odwoływania dyrektorów parków narodowych, PROP wyraziła m.in. przekonanie, że „odwołanie dyrektora Parku narodowego w toku kadencji, jako decyzja istotna dla ochrony przyrody, powinna być poprzedzona zasięgnięciem opinii PROP – zgodnie z rolą Rady określoną w ustawie”. Zmiana proponowana w ramach omawianej inicjatywy obywatelskiej jest więc w pełni zgodna ze stanowiskiem Rady.

Zmiany proponowane z omawianym projekcie nie wyczerpują listy pilnych korekt przepisów w dziedzinie ochrony przyrody w Polsce. Trafnie jednak rozwiązują przynajmniej dwa spośród licznych problemów i w pełni zasługują na poparcie. Zastosowanie demokratycznej formuły ustawodawczej inicjatywy obywatelskiej napędza optymizmem. Wskazuje bowiem, że społeczeństwo jest zainteresowane skuteczną ochroną swojego dziedzictwa przyrodniczego i jest gotowe ponieść trud osobistej aktywności na rzecz potrzebnych zmian. PROP wyraża nadzieję, że ów obywatelski głos zostanie dostrzeżony i doceniony przez naszych parlamentarzystów. Apelujemy o poparcie tej inicjatywy. Do wszystkich obywateli – o składanie podpisów pod tym projektem, a do posłów i senatorów – o uchwalenie proponowanych zmian.

prof. dr hab. Stefan Skiba
Przewodniczący Komisji PROP
ds. parków narodowych i rezerwatów przyrody


prof. dr hab. Andrzej Bereszyński
Przewodniczący Państwowej Rady
Ochrony Przyrody

* Zgodnie z Uchwałą PROP nr 1/VII/2010 w sprawie upoważnienia niektórych organów PROP do występowania w imieniu Rady.

Warowne kościoły Siedmiogrodu

Tekst i zdjęcia: Józef Haduch

W południowej części Siedmiogrodu znajdują się niezwykle ciekawe, saskie, średniowieczne warowne kościoły. Są to zabytki nie spotykane w takiej skali nigdzie indziej w Europie. Największe ich nagromadzenie odnajdziemy na obszarze zawartym między miastami: Sebeș, Mediaș, Sighișoara, Brașov, Făgăraș i Sibiu.



Warowny kościół w Iacobeni

Teren ten zamieszkiwali niemieccy osadnicy pochodzący z Saksoni, a sprowadzeni przez węgierskiego króla Gejzę II w XI wieku. Najważniejszym celem kolonizacji saskiej było zaludnienie wolnych terenów, strategiczne umocnienie węgierskiej granicy i jej obrona przed Tatarami i Turkami.

W roku 1224 król Andrzej II nadał Sasom autonomię terytorialną, polityczną i religijną, zawartą w dokumencie Privilegium Andreanum. Król Maciej Korwin potwierdził Andreanum i rozszerzył przywilej autonomii na wszystkie zamieszkałe przez Sasów tereny oraz umożliwił utworzenie samorządu w postaci sejmiku saskiego. Samorządowy przywilej obejmował sądownictwo, zarządzanie, handel i gospodarkę. Sejmikowi przewodniczył komes, wybierany przez sejmik urzędujący w Sibiu (Hermannstadt). Sasi byli luteranami od czasów reformacji. Przywilej autonomii na krótki okres został zniesiony przez Habsburgów lecz przywrócony po roku 1790 przez Leopolda II. Stan niezależności Sasów w różnej formie utrzymał się do 1939 roku. Pozwolił na osiągnięcie wysokiego wzrostu ekonomicznego i kulturowego. Sasi zakładali miasta i wioski, podnosili intelektualny poziom ludności na zamieszkałych terenach. Przyczynili się do rozwoju przemysłu, bankowości, stworzyli organizacje cechowe i spółki przemysłowe. Saskie wioski zbudowane z trwałych materiałów przetrwały do dzisiejszych czasów.

Po roku 1945 sytuacja społeczna uległa zmianie. Tuż po wojnie, a także w latach 80-tych XX wieku za panowania Ceaușescu sascy mieszkańcy murowanych wiosek opuścili swoje domy i wyjechali do Niemiec. Na ich miejsce

zakwaterowano Cyganów, którzy w wielu wioskach zdominowali liczebnie Rumunów. Aktualnie w saskich wioskach pozostało od kilku do kilkunastu rodzin rodowych Sasów. Są strażnikami spuścizny pozostawionej po przodkach. Najczęściej to oni sprawują nadzór i dysponują kluczami do średniowiecznych kościołów obronnych, które były celem naszej wyprawy.

Dogodnym drogowym połączeniem z tym rejonem jest droga nr 1 od granicy z Węgrami przez Oradeę, Cluj – Napocę, Turdă, Alba Julii do Sibiu. Inny wariant to od Turdy drogą nr 15 przez Targu Mures i dalej drogą nr 13 do Sighișoary. Odległość od granicy polskiej wynosi około 700 kilometrów.

Sibiu i Sighișoara to dwie niezwykle atrakcyjne miejscowości – dawne stolice siedmiogrodzkich Sasów – dysponujące bazą noclegową i logistycznie umożliwiające organizowanie wycieczek samochodowych do wiosek saskich z obronnymi kościołami. Sighișoara – to też warowna twierdza, zabytek na liście UNESCO. Miasto górne prezentuje się okazale, jest oto-



Kościół w Cisnădie

czne średniowiecznymi murami z basztami. Panuje tu średniowieczna atmosfera pełna tajemniczego nastroju. Drugie z miast – Sibiu – było europejską stolicą kultury w roku 2007. Jest niezwykle zadbane i przyjazne turystom, a władzę sprawuje burmistrz saskiego pochodzenia. Przytulne kawiarnie i restauracje z urozmaiconym menu, dobrze zaopatrzone sklepy, ciekawe wystawy w galeriach i w muzeach zachęcają do zwiedzania.

Warowne średniowieczne kościoły obronne znajdują się prawie w każdej wiosce. Czas przejazdu od jednej do następnej wioski od kilku minut do 1 godziny. Drogi są różne, czasami są to bardzo dobre drogi asfaltowe, nieraz zdarżają się potężne wyrwy w asfalcie ale też występują naturalne drogi gruntowe i polne. Pomimo jednak tych trudności warto wybrać się na trasę i zwiedzić najciekawsze twierdze. Siedem warownych kościołów jest objętych patronatem UNESCO. Są to Calnic, Viscri, Dărljiu, Saschiz, Biertan, Valea Viilor, Prejmar. Ciekawe twierdze którym należy poświęcić trochę czasu znajdują się także w Cisnădioarze, Hărman, Iacobeni, Mosna, Axente Sever, Apold. Twierdze kościelne najczęściej są wybudowane w centralnej części wiosek, na wzgórzu. Otoczone są pierścieniem murów, nieraz podwójnym, a nawet potrójnym. W obrębie murów wkomponowane są wysokie ufortyfikowane wieże zaopatrzone w hurdyce lub mahiuky, wyposażone w otwory strzelnicze. Wieże te zawsze dominują w krajobrazie saskiej wioski i są doskonale widoczne z dużej odległości. Dzięki konstrukcji dostosowanej do celów obronnych, możliwe było prowadzenie obserwacji okolicy w celu wcześniejszego przygo-

towania się do odparcia agresora oraz możliwość kontaktu wizualnego i porozumienie z sąsiednimi wioskami. W otaczających warowniach murach wybudowane są cele przeznaczone na pomieszczenia dla mieszkańców jak i na zgromadzenie zapasów żywności umożliwiających przetrwanie podczas oblężenia. Zapasy wody były uzupełniane z głębokiej studni wydrążonej wewnątrz twierdzy. W centralnej części zbudowany jest zawsze kościół o podniesionej nawie i on też jest przystosowany do celów obronnych. W niektórych zespołach w obrębie murów znajduje się pojedyncza wysoka obronna wieża tzw. Donżon, przeznaczona do ostatniej obrony. Stan techniczny zachowania tych zabytków jest różny. Są obiekty utrzymane bardzo dobrze jak np. Călnic, Viscri, Cîsnădie, ale są też obiekty w stanie bardzo złym np. Iacobeni, Netus. Jednak każdej z tych warowni warto poświęcić trochę czasu. Chcąc zapoznać się z wnętrzem w obrębie murów należy telefonicznie skontaktować się z ich opiekunami. Informacje o możliwości otwarcia wejścia do wnętrza zabytku znajdują się zwykle w pobliżu wejścia lub bramy fortecznej. Bardzo często na terenie twierdzy znajdują się muzea, w których zgromadzono przedmioty i wyposażenie obrazujące warunki życia mieszkańców wiosek. Najciekawsze z nich znajdują się w Viscri, Valea Viilor, Prejmar, Turnișor, Sibiu w Friedrich – Teutsch – Haus, Călnic i wiele innych. Zachęcam do odwiedzenia niektórych z nich. Zgromadzone w muzeach fotografie, poglądowe plansze, dokumentacja oraz opisy ułatwiają dokładniejsze przybliżenie konstrukcji twierdzy. Można też bardziej szczegółowo zapoznać się z powstaniem, rozbudową twierdzy, jej rozwojem na przestrzeni wieków. Bardzo często pracownicy Sasi po kolejnych oblężeniach przez Tatarów lub Turków, ich wnętrza przebudowywali i wzmacniali przeprowadzając inkastelizację budowli. Widoczne jest to na zewnątrz w postaci podnoszonych wyżej naw kościołów, wyposażenia ich w otwory strzelnicze a także budowanie dodatkowych grubszych murów i kolejnych ich pierścieni. Tak zbudowana twierdza umożliwiała mieszkańcom wioski przetrwanie zbrojnego oblężenia przeciwnika nawet przez okrągły rok. Solidność budowli i ich potęgę potwierdziła się w praktyce, gdyż większość z nich nigdy nie została zdobyta przez najeżdżące.

Przebywając w Siedmiogrodzie na przełomie czerwca i lipca 2010 zapoznaliśmy się dokładnie z twierdzami w Călnic, Viscri, Cîsnădie i Cîsnădioarze. Călnic to twierdza o charakterze zamku chłopskiego. Cały teren jest otoczony wysokimi kamiennymi murami. Wewnątrz znajduje się gotycki kościół, dobrze utrzymany. W wieży Donżon ulokowano wystawę przedmiotów używanych przez dawnych mieszkańców wioski. Wewnątrz murów są dwa pokoje gościnne przeznaczone dla turystów, dobrze wyposażone z łazienkami i aneksem kuchennym. Z baszty wjazdowej wspaniała widok na otaczającą okolicę. Do drewnianej hurdydki na

wieżę wdrapujemy się po drewnianych skrzypiących schodach. Zwiedzmy cele dla mieszkańców wsłuchując się w dźwięki dawnej muzyki organowej wydobywającej się z kościoła. Ten warowny gród otoczony jest mурowanymi zabudowaniami zamieszkałymi przez Cyganów. Całkowicie inny charakter posiada warownia w Viscri pochodząca z XII wieku i przebudowana w wieku XV. Wszystkie obiekty wewnątrz murów zbudowane są z gotyckiej cegły. Pomieszczenia są obszerne. Wchodzimy na wieżę wąskimi kamiennymi schodami. Widok z góry zapiera dech w piersiach. Wszystkie obiekty twierdzy są nakryte czerwoną dachówką a białe mury i ściany kontrastują z zielonym tłem otaczających łąk i drzew. Najstarszą z saskich świątyń jest bazylika z XIII wieku znajdująca się w Cîsnădioarze. Wchodzimy szybkim krokiem na wzgórze i po otwarciu starej furtki wielkim kluczem wstępujemy w obręb murów. W centralnej części wzgórza stoi zbudowany z kamienia surowy jednonawowy kościół. Przyświecające popołudniowe słońce po niedawnej burzy powoduje, że wzgórze intensywnie paruje stwarzając niepowtarzalną tajemniczą atmosferę. Pokryte lasem góry, karpacki krajobraz, bywa łudząco podobny do naszego, beskidzkiego. Tego samego dnia zwiedzamy warowny kościół w Cîsnădie. Warownia posiada wysokie podwójne mury z wkomponowanymi pomieszczeniami schronami dla mieszkańców. Ważnym zabytkiem w tym zespole jest figura Matki Boskiej w ołtarzu głównym kościoła, autorstwa Wita Stwosza - juniora. Interesującym dopełnieniem jest wystawa fotografii współczesnych mieszkańców miasteczka na tle średniowiecznych murów, budząca skojarzenia z całkiem niedawną przeszłością.

Obszar południowego Siedmiogrodu z tak dużą ilością średniowiecznych zabytkowych kościołów obronnych jest unikatem na skalę europejską. Zachęcam wszystkich do odwiedzenia tego niezwykle ciekawego regionu w Rumunii.



Kościół w Cristian

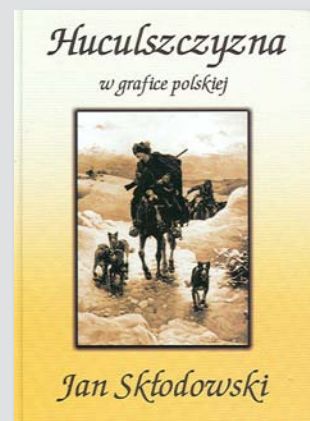
Huculszczyzna

W dniach 22-23 października 2010 r., po raz kolejny, już szósty, wraz z Centrum Kultury Młodych w Łodzi zapraszamy na „Spotkania z górami”. Bohaterem tegorocznych spotkań będzie Czarnohora, czarowna i magiczna, pełna mitów i legend tworzonych przez mieszkających tam Hucułów.

W książce „Na dalekiej połoninie. Huculszczyzna dziś”, autorstwa Andrzeja Poleca, czytamy: Hucułka szepcze zaklęcia, żeby kraczący gdzieś pod niebem kruk nie przyniósł do domu śmierci. Gdy Hucuł ujrzy burzową chmurę w polu, rzuca na ziemię widły ostrzem w kierunku chmury, żeby odeszła precz. Dziewczęta chodzą do wróżek, żeby pomogły im zjednać uczucia ukochanego chłopca... Dziwi nawet nie samo istnienie huculskich zabobonów, dziwi to, że Hucuł korzysta ze wszelkich zdobyczy współczesnej cywilizacji, a jednocześnie żyje nadal w archaicznym świecie magii.

I w taki świat wprowadzą nas znawcy tematu: Urszula Janicka-Krzywdą, Janusz Gudowski i Piotr Kłapka. Opowieściom tym towarzyszyć będzie muzyka w wykonaniu zespołu „Huculi Mikołaja Iliuka z Żabiego” i wystawa fotograficzna „Czarnohora-Czarnohora”. Drugiego dnia zapraszamy na Biesiadę – wspólną zabawę przy muzyce zespołu „Huculi Mikołaja Iliuka z Żabiego”

Zapraszam w imieniu
Zarządu Oddziału Karpackiego
Ewa Kuziemska



Wszystkim miłośnikom huculszczyzny pragnę polecić album dra Jana Skłodowskiego, członka Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Towarzystwa Karpackiego pt. „Huculszczyzna w grafice polskiej do roku 1945” wydanym przez Wydawnictwo Górskie w Poroninie. To pierwsza publikacja poświęcona dawnej grafice o tematyce huculskiej. Cena książki 26 zł + koszt wysyłki. Zamówienia: Jan Skłodowski, tel. 506 269 837 lub na adres: ul. Lotnicza 2, 05-075 Warszawa z podaniem swego adresu. Zapłatę należy wpłacić na konto nr. 55 1020 1169 0000 8402 0027 3599

Jan Paweł II patronem schroniska na Polanie Chochołowskiej

Tekst i zdjęcia: *Wincenty Cieślewicz*

Wsobotę, 16 października 2010 roku miała miejsce podniosła uroczystość nadania Schronisku PTTK na Polanie Chochołowskiej imienia Jana Pawła II.

Po mszy świętej w kapliczce pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela na Polanie Chochołowskiej, Prezes ZG PTTK odsłonił tablicę w której umieszczono pełną nazwę schroniska wraz z imieniem patrona.

Aktem tym uwieńczone zostały starania władz PTTK, Wspólnoty Leśnej 8 Uprawnionych Wsi i Parafii w Witowie oraz rodziny Krzeptowskich – dzierżawców schroniska.

Honorowym gościem uroczystości był Wincenty Cieślewicz, który wpisał się do kroniki schroniska jako były kierownik obiektu i Honorowy Członek Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.



WYDAWCA:

ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO W KRAKOWIE
REDAKCJA: SZYMON BARON, MARCIN KOLONKO, BARBARA MORAWSKA-NOWAK
SKŁAD I LAYOUT: JAREK MAJCHER (WWW.FOTOGRAFIA61.COM)
ADRES REDAKCJI: UL. KONARSKIEGO 21/5, 30-049 KRAKÓW
E-MAIL: MORAWSKA@PTT.ORG.PL, TEL.: 12 634-05-89
WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE
[HTTP://WWW.PTT.ORG.PL/](http://www.ptt.org.pl/)

Sądeczanin

Sądeczanin – sądecki portal informacyjny 21 sierpnia 2010 roku podaje:

Ks. Józef Drabik został prałatem papieskim

Ksiądz Józef Drabik, były proboszcz parafii w Krynicy-Stotwinach, inicjator sylwestrowych pielgrzymek ludzi gór na Jaworzynę Krynicką, obdarzony godnością Honorowego Obywatela Krynicy-Zdroju, a obecnie proboszcz parafii NMP Matki Kościoła i św. Jakuba w Brzesku, na mocy decyzji papieża Benedykta XVI został Kapelanem Honorowym Jego Świątobliwości, czyli tzw. prałatem papieskim – czytamy na stronie kryniczanie.pl.

Z tą godnością, wiąże się również przywilej noszenia specjalnego stroju duchownego. Ks. Józef może używać cingulum (pas do sutanny) w kolorze fioletowym, lamówki i obszywki do sutanny w kolorze fioletowym, czarny biret z pomponem w kolorze fioletowym i guziki do sutanny obszywane w kolorze fioletowym. Z kolei do stroju liturgicznego może zakładać białą albę z czerwoną podszawką. Do stroju chórowego może używać rokiety, czyli białej komży z czerwonym podszyciem.

Ks. Józef Drabik ma 50 lat. Pochodzi z Wojnicza. W 1986 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza. Przez dwa lata pracował jako wikariusz w parafii św. Mikołaja w Niwiskach. W 1988 roku został zamianowany wikariuszem w parafii Wniebowzięcia NMP w Krynicy-Zdroju. Po 5 latach pracy w parafii „zdrojowej”, bp Józef Życiński mianował go proboszczem parafii NSPJ w Krynicy-Zdroju, z misją budowy nowego kościoła. W 1994 roku został odznaczony przez ks. bpa Życińskiego tytułem Expositorio Canonicali (kanonik eksponowany). Od 2004 r. ks. Józef Drabik pełni posługę proboszcza parafii NMP Matki Kościoła i św. Jakuba Ap. w Brzesku. Jest również dziekanem dekanatu brzeskiego. Ponadto kapelanem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Jest również pomysłodawcą i organizatorem corocznych pielgrzymek „Ludzi Gór”, które odbywają się w noc sylwestrową na Jaworzynę Krynicką. Jest ponadto honorowym członkiem: Koła Przewodników „Leliwa” w Tarnowie, Towarzystwa Narciarskiego w Krynicy i Forum Polskiej Farmacji. Uhonorowany Złotą Odznaką Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Kosówka. W dowód uznania Rada Miejska w Krynicy - Zdroju nadała ks. Józefowi Drabikowi Honorowe Obywatelstwo tego kurortu, został także wyróżniony Złotym Herbem Krynicy-Zdroju.